

SOLIDNY PARTNER W ŻYCIU
I INTERESACH

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.



działa nieprzerwanie od 1929 r.

Przedstawicielstwo w Wilnie:
Palangos 1/10-16, 2001 Wilno
tel./fax: 370-2-611541, 223844

DWUTYGODNIK

LITWO, OJCZYZNO MOJA

ZNAD WILNI



Rok VII, nr 23 (180)

Wilno, 1-15 grudnia 1996

cena 60 ct
(1 zł., indeks 383678)

W numerze:

- Białoruś — podróże jesienią..... s. 115
- Tysiąc i jedno oblicze kobiety.....s. 2
- Jak wydawać gazetę.....s. 3
- W stronę Małej Litwy.....s. 4
- Wokół pomnika Jagiełły w Nowym Jorku.....s. 6
- Aktualności kulturalne.....s. 8

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

- Vytautas Landsbergis został wybrany przewodniczącym litewskiego parlamentu.
- Po raz ostatni obradował siódmy rząd kraju, który pracował 9 miesięcy. Nowa większość sejmowa — Związek Ojczyzny oraz Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna nie zamierza zapraszać na stanowiska ministrów członków obecnego rządu.
- Referendum, w sprawie uzupełnienia artykułu 47 Konstytucji o zezwoleniu osobom prawnym na nabywanie ziemi o przeznaczeniu rolniczym, nie odbyło się. 10 listopada wzięło w nim udział zaledwie 39 proc. wyborców.
- Algirdas Brazauskas odwołał własny podpis i ekspremiera Adolfa Sleževičiusa z Memorandum Mejszagolskiego, które było podpisane wspólnie z prezydentem Łotwy — Guntisem Ulmanisem i szefem rządu łotewskiego — Marisem Gailisem.
- 16-18 listopada w Wilnie z inicjatywy litewskich konserwatystów odbyła się konferencja, poświęcona stosunkom litewsko-rosyjskim. Udział w niej wzięli parlamentarzyści obu krajów.
- 16 listopada na białorusko-litewskiej granicy funkcjonariusze straży granicznej Białorusi skonfiskowali cały nakład — 200 tys. egz. — wydania "Nasza niwa". Ta gazeta, jak i wiele innych niezależnych tytułów białoruskich, jest drukowana w Wilnie.
- W dniach 14-17 listopada w Wilnie odbyło się doroczne Spotkanie Zgromadzenia Ogólnego Międzynarodowej Helsińskiej Federacji Praw Człowieka.
- W seminarium w Wilnie, podczas którego rozpatrywano możliwości przynależności Litwy do NATO, wziął udział stały przedstawiciel USA w tej organizacji — Robert Hunter.
- Na Litwie gościł zastępca sił zbrojnych USA w Europie generał James Jamerson. Gość uznał za pomyślne przebiegające w naszym kraju reformy wojskowe.
- W Kijowie odbyło się już pierwsze posiedzenie dwustronnej litewsko-ukraińskiej komisji, powołanej do wcielenia w życie podpisanej przez rządy obu krajów umowy o wolnym handlu.
- W Moskwie odbyły się kolejne rosyjsko-litewskie negocjacje w sprawie granicy państwowej. W ciągu trzech lat ustalono już 90 proc. granicy między Litwą i Rosją. Pozostają sprzeczności dotyczące granicy przez jezioro Vištytis, wzdłuż ujścia Niemna.
- W Kopenhadze odbyło się drugie spotkanie szefów rządów krajów nordyckich i bałtyckich "5 plus 3". Litwę prezentował premier Mindaugas Stankevičius.
- 12 listopada na posiedzeniu Wileńskiego Sądu Okręgowego rozpoczęto odczytywanie aktu oskarżenia w sprawie karnej o przestępstwach dokonanych w styczniu-sierpniu 1991 r. przeciwko Państwu Litewskiemu. Głównymi oskarżonymi są: były pierwszy sekretarz KC KPL Mykolas Burokevičius oraz ideolog partii Juozas Jarmalavičius. Czytanie aktu oskarżenia (13 tomów) może potrwać kilka tygodni.

Opr. B.J.



Rozpoczęły się prace nad ustawianiem rzeźb na frontonie Katedry Wileńskiej. Na Bazylikę już wrócił św. Stanisław, a także św. Helena, trzymająca w ręku krzyż. Do tego celu wykorzystano dźwig samochodowy o największej na Litwie mocy. W pracowni trwają jeszcze roboty przy św. Kazimierzu, który w grudniu również zajmie swoje miejsce na świątyni

Fot. Bronisława Kondratowicz

Białoruś

PODRÓŻE JESIENIĄ

Mieczysław Jackiewicz

Stolica żyje w oczekiwaniu

Mińsk wydał mi się bardzo smutny. Wprawdzie, gdy przyjechałem do stolicy Białorusi, była niedziela i miasto się wyludniło, bo akurat trwały wykopki ziemniaków. Większość mieszkańców miasta pochodzi ze wsi, więc wyjechali, by się zaopatrzyć przy okazji na zimę. Ziemniaki na Białorusi, to podstawowe pożywienie. Średnia pensja miesięczna, to 700-800 tys. rubli, co wynosi około 40-45 USD. W Mińsku można kupić wszystko, ale nie ma za co. Ludzie tłoczą się w sklepach, jednak prawie niczego nie kupują. Wszędzie pełno alkoholu i wódka tania: około 3 dolarów butelka. Widać dużo pijanych, chociaż

restauracje i bary, których tu niewiele, są raczej puste. Język w stolicy, jak i w innych miastach — rosyjski lub tzw. "trasianka" — mieszanka rosyjskiego z białoruskim.

W niedzielę, 6 października, w lokalu Związku Pisarzy Białoruskich odbywała się konferencja patriotycznej organizacji "Baćkauszczyna" ("Ojczyzna"). Byli tu Białorusini z Polski: pisarz Sokrat Janowicz, profesorowie i poeci Aleś Barszczeuski i Janka Czykwini; spotkałem Białorusina z Wilna — Chwiedara Niuńkę, z USA — Jankę Zaprudnika i kilku pisarzy, m.in. Alesia Razanowa. Z trybuny padały słowa pełne troski o kraj, kulturę i język. Słyszałem zapytania: co się stanie jak prezydent

(Dokończenie na s. 5)



Zamiast epilogu

Czy można w ciągu krótkich paru spotkań spisać syberyjskie dzieje rodziny, które odmieniły całkowicie jej życie?

Napewno nie. Zdam sprawę z tego, że jest to rzecz niemożliwa, że czyniąc pośpieszne notatki, ulegając wzruszeniu rozmówcy i własnemu, wiele spraw nie naświetliłem, że tu i ówdzie zakradły się nieścisłości. Pisząc jednak o gehennie moich krewnych Dargiewiczów, chciałem w ten skromny sposób dopełnić kroniki tysięcy rodzin z Wileńszczyzny, których dotknął totalitaryzm sowiecki.

W liście do mnie podstawowy narrator wspomnień, Tadeusz Dargiewicz z Olsztyna pisze: *Uważam, że mówienie o tym, co przeżyliśmy jest potrzebne. Dla historii przyszłych pokoleń jako przestroga, czym może być jeden z najbardziej nieludzkich reżimów.*

Gdyby byli jedyni w tym nieszczęściu, można by mówić o wyjątkowym pechu. Tu zaś chodziło o planowe zniweczenie dorobku pokoleń, wypracowanego kosztem krwawego wysiłku, stworzenie przy pomocy terroru niewolniczego posuszeństwa. Wyżyli dzięki pracowitości, jak też pomocy siostry Anastazji, która z Wilna stała przesyłała paczki i pieniądze. Za przysłane ruble kupili w kolchozie krowę, która stała się podstawową żywicielką rodziny.

Więcej miejsca można było poświęcić szczególnie. Ale i tak opowieść ta byłaby niepełna. Dzieciństwo Tadeusza, młodość jego rodzeństwa jak sen odeszła w dal bezpowrotnie. Nie ma śladu po ich ojcowiznie, zarosło miejsce w Baraszkach pod Rudominą, gdzie zbudowali swój dom. Zrzadka odwiedzają jedyną siostrę, która tu pozostała. Do Wilna, jak też i do Polski, zaczęły jeździć ich dzieci. W 1986 roku Tadeusz Dargiewicz, podczas odwiedzin siostry, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Litewskiej SRR dostał zaświadczenie rehabilitacyjne nr 30205, które zamknęło tamten trudny okres zesłania. To zaświadczenie jednak nie jest w stanie przesłonić wspomnień, jakie wciąż powracają, nawet po upływie półwiecza.

Ta opowieść, bardzo skrócona, z wybranymi fragmentami, spotkała się z żywym zainteresowaniem Czytelników. Przede wszystkim tych, którzy przeżyli podobną poniewierkę, jak też tych, którym choć los i oszczędził bezpośrednio represji, to dotknął ich bliskich. A takich w naszych stronach nie ma. Faktycznie nie ma rodziny, w której zabrakłoby wątku, związanego z Syberią, Kazachstanem, Daleką Północą.

Upokorzenie nie kończyło się z pobytom na zesłaniu. Po śmierci Stalina i po powrocie ludzie ci nie mogli znaleźć często dachu nad głową, odpowiedniej pracy, władza odnosiła się doń z

nieufnością lub co najmniej z dystansem — o Związku Sowieckim wszak nie można było powiedzieć złego słowa, natomiast byli zesłańcy stanowili żywe świadectwo niesprawiedliwości i obłudy. Również Dargiewiczowie, jak pisałem powyżej, tułali się po Polsce, aż niemal na siłę wprowadzili się do mieszkania, z którego przedtem wyprowadzili się dotychczasowi lokatorzy. O jakichś rekompensatach — nie było mowy, jak też o powrocie na własną ziemię, zresztą panoszyły się na niej kotchozy. Na obecnym etapie budowy społeczeństwa demokratycznego i naprawy krzywd też trudno na coś liczyć — zostawiona ziemia została na Litwie i należy do kogoś innego.

A w Polsce? Owszem, są pewne ulgi, o których wspominałem. Podobnie jak i u nas, byli zesłańcy spotykają się z sobą. Tradycją stały się spotkania bożonarodzeniowe, kiedy to łamiąc się opłatkiem, wspominają tamte czasy. Po fali literatury "rozliczeniowej", w tym łagrowej, ich losy powoli otacza obojętność. W miarę odejścia żywych świadków represji, ich dzieje żyją sporadycznie wśród dzieci i wnuków, zapatrzonych coraz bardziej na Zachód i raczej niechętnie powracających do smutniejszych kart rodzinnych dziejów. Czy można dziś żyć przeszłością? — pytają.



Autor wspomnień — Tadeusz Dargiewicz
Fot. Archiwum

"Syberyjskim szlakiem Dargiewiczów" — to zapis dokumentalnej opowieści, drukowanej w odcinkach. Początek w nr 14 "Znad Wilii". Wspomnienia najmłodszego z zesłańców — Tadeusza Dargiewicza, są ilustrowane fotografiami, które wykonał jego brat Adolf w trudnych warunkach zesłania.

W stronę Małej Litwy

ŠILUTĖ

Do tego małego miasteczka nieopodal Kłajpedy i granicy z Obwodem Kaliningradzkim trafiłem dzięki Vytautasowi Toleikisowi, kierownikowi sektora mniejszości narodowych w Ministerstwie Oświaty i Nauki. Pan Vytautas patronował seminarium, które zorganizowała miejscowa szkoła z rosyjskim językiem wykładowym. Tematem imprezy była historia i kultura narodów zamieszkałych Litwę, zaś jej uczestnikami byli dyrektorzy rosyjskich szkół, pracownicy rejonowych wydziałów oświaty. Autor artykułu reprezentował "Znad Wilii" oraz wystąpił z referatem historycznym o stosunkach polsko-litewskich na początku bieżącego stulecia.

Historia Šilutė rozpoczyna się w roku 1511, gdy powstała tu... karczma. Obok przebiegała granica między Wielkim Księstwem Litewskim i Prusami, było skrzyżowanie wielu szlaków handlowych, więc właścicielowi klientów nie brakło. Wkrótce pojawiło się jeszcze kilka karczm, zaczęto budować domy i w taki sposób powstało osiedle.

Wracając bliżej do dnia dzisiejszego — należy przypomnieć, że w 1945 roku, gdy uchyły strzały wojny, w miasteczku pozostało zaledwie

16 mieszkańców. Reszta przebrała się na terytorium nowych Niemiec, niektórzy zamieszkali w USA i Kanadzie. Wyjeżdżali również Litwini. Dużo też było rodzin mieszanych, litewsko-niemieckich. Zmuszała do tego wielka niepewność co do nowej władzy.

Po wojnie niszczone ślady kultury niemieckiej. Język niemiecki nawet był skreślony ze spisu języków obcych we wszystkich szkołach średnich i podstawowych regionu, wykładano angielski lub francuski. Wiejskie kościoły luterzańskie najczęściej spełniały funkcję magazynów nawozów mineralnych miejscowych kolchozów. Całkowitemu niemal zniszczeniu uległy cmentarze.

Pomimo deszczowej tegorocznej jesieni, w mieście można spotkać turystów z Niemiec. Szczególnie dużo ich przybywa latem. Zachęca też do tego elegancki hotel, przytulne kawiarenki, no i oczywiście — przyroda, zabytki. Niedaleko malownicza delta Niemna, a do Zalewu Kurońskiego — zaledwie 30 kilometrów. Wielu Niemców przyjeżdża z tzw. "wycieczkami do siebie". Chodzi o ludzi tu urodzonych i ich potomków.

Małe miasteczko zmienia się i odnawia. Ostatnio otwarto dużo nowych sklepów, aptekę. Odnawiono muzeum miasta, zmieniono ekspozycję, generalnie wysprzątno cmentarz ewangelicki. Wiele robi się dla zachowania przedwojennych zabytków. W pobliskiej wsi Macikai odnowiony został dom, w którym przyszedł na świat niemiecki pisarz, dramaturg — Herman Zuderman. Działa tu muzeum i Klub H. Zudermana, którego członkami według statutu mogą być obywatele zarówno Litwy, jak i Niemiec. Ta placówka wystąpiła też z propozycją nadania jednej ze szkół średnich w Šilutė imienia Zudermana. Dotychczas jednak ta inicjatywa nie uzyskała poparcia.

Przy okazji można zwiedzić miejscowość Kintai, gdzie przez kilka lat mieszkał znany litewski pisarz, filozof — Vilius Starosta, podpisujący się pseudonimem — Vydūnas. Przez dłuższy czas był jedynym Litwinem w Pen Clubie. W 1940 roku podobno miał być przedstawiony do literackiej Nagrody Nobla. Początek wojny temu przeszkodził. W Kintai do zwiedzenia są dwa zabytkowe kościoły — katolicki i luteranski.

Miejscowa Szkoła Średnia Nr 2 — według opinii V. Toleikisa — jest jedną z najlepszych szkół z rosyjskim językiem wykładowym na Litwie. Uczniów jak na razie w niej nie brakuje. Są



Irma Šukienė, dozorca w luteranśkim kościele w Kintai, obok odnowionych tablic kościelnych, które upamiętniają miejscowych żołnierzy poległych o Niemcy w I-iej Wojnie Światowej

Fot. Vytautas Toleikis i archiwum

to przede wszystkim dzieci z rodzin byłych wojskowych, którzy skorzytali z możliwości przyjęcia litewskiego obywatelstwa i zamieszkali na Litwie. Dyrektor szkoły — Halina Uljanowa i nauczyciele dobrze sobie radzą w pracy pedagogicznej. Poza tym na bazie szkoły jest otwarte Centrum Kultury Rosyjskiej, zaś w jednej z klas regularnie co niedzielę dla miejscowych mieszkańców prawosławny duchowny odprawia mszę.

W szkole od 1 do 12 klasy w sumie uczy się 120 uczniów. Ogółem pracuje 25 nauczycieli. Wszyscy pedagodzy podstawową terminologię przekazują w dwóch językach — po rosyjsku i litewsku. Pozwala to wychowankom szkoły być konkurencyjnymi przy wstąpieniu na wyższe uczelnie Litwy. Od swoich rodaków w Obwodzie Kaliningradzkim pomocy dla szkoły napływa niewiele — sytuacja ekonomiczna w Rosji jest bardziej trudna niż na Litwie.

Pobyt w Šilutė zostawia miłe wrażenia. Miłośnikom podróży polecam ten malowniczy zakątek Małej Litwy. Najlepszym czasem na wycieczkę w te strony jest lato lub jesień. Wiosną zaś, prawie każdego roku, Niemen wychodzi z brzegów i jedynym środkiem lokomocji w ciągu paru miesięcy jest łódź lub kuter.

Andrzej Pukszt

Memorandum
do organizacji polskich
na Litwie

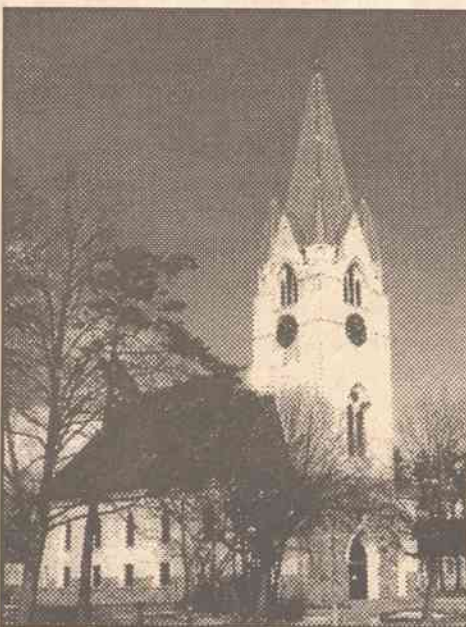
Uprzejmie informujemy, że Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie i Instytut Historii PAN pragną udokumentować wkład współczesnego pokolenia Polek, żyjących poza granicami kraju w utrzymanie wiary, języka, polskiej kultury i obyczaju narodowego.

Dotychczas zakończyliśmy akcję zbierania relacji na terenie Kanady i Stanów Zjednoczonych. Przyniosła ona nadspodziewanie dobre rezultaty. Zwracamy się więc do wszystkich Polek żyjących w granicach współczesnej Republiki Litewskiej, a także do Litwinek, związanych z kulturą polską, np. z rodzin mieszanych, z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

1. Jaki jest Pani status społeczny i osiągnięcia zawodowe?
 2. Jak przeżyła Pani czasy wojny, czasy systemu stalinowskiego na Litwie i narodziny niepodległej Litwy?
 3. Jak wygląda kontakt Pani i Pani rodziny z kulturą polską (parafia, szkoła, audycje radiowe, audycje TV, prasa, kontakt z rodziną i przyjaciółmi w Polsce)?
 4. Jaka jest Pani aktywność w organizacjach polskich na Litwie?
 5. Czy dzieci i wnuki mówią po polsku i interesują się kulturą polską?
 6. Jak ocenia Pani działalność organizacji polskich na terenie Litwy oraz pomoc instytucji Rzeczypospolitej Polskiej dla rodaków żyjących na Litwie?
 7. Jakie osiągnięcia cywilizacji i kultury litewskiej chciałaby Pani przenieść do Polski?
 8. Co należałoby zrobić, zdaniem Pani, by stosunki polsko-litewskie, a także sytuacja mniejszości etnicznych na Litwie odpowiadały normom zachodnio-europejskim?
- Odpowiedź, do końca br., wraz ze zdjęciem portretowym i innymi zdjęciami z życia rodzinnego i społecznego, nie przekraczającą 10 stron rękopisu formatu maszynowego (20 stron formatu zeszytowego) prosimy kierować na adres: Rzeczpospolita Polska, 00-272 Warszawa, Rynek Starego Miasta 31, Towarzystwo Miłośników Historii, z dopiskiem: ankieta.

Zakwalifikowane do druku odpowiedzi będą honorowane finansowo.

Prof. Marian M. Drozdowski
mgr Hanna Szwankowska



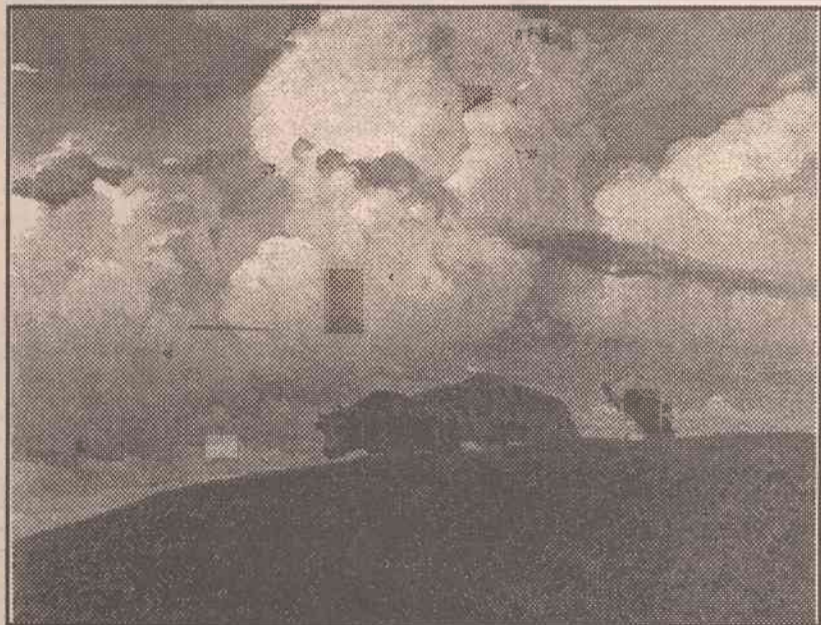
Luteranśko-ewangelicki kościół w Szydlowie, wybudowany w 1926 roku



Uwodzicielski smak i aromat

Wystawa w Warszawie

Polski modernizm 1890-1914



Ferdynand Ruszczyk, Ziemia, 1898

Wystawa "Sztuka polskiego modernizmu 1890-1914" ma miejsce w Muzeum Narodowym w Warszawie. Zgromadzono najważniejsze dzieła sztuki polskiej, stworzone w tym okresie wokół trzynastu problemów. Wystawę (i problem) otwiera obraz Ferdynanda Ruszczyka "Nec mergitur". Pod tym hasłem odzwierciedlone zostały dążenia niepodległościowe odrodzenia Rzeczypospolitej. Obraz Ruszczyka "Ziemia" wśród innych obrazuje problem pod takimże hasłem. Ponadto odzwierciedlone są także zagadnienia — panele artystyczne — "Wiosna", "Porwanie", "Skarby sezamu", "Dziwny ogród", "Drobiazgi na kominku", "Ćma nocna", "Zażeganie żywiołów",

"Pochód na Wawel", "Podwórze na Salwatorze", "Uciekająca przed trzmielcem", "Zmrok". Jak widać, hasła te często wywodzą się z tytułów najbardziej znanych i popularnych obrazów Wojciecha Weissa, Leona Wyczółkowskiego, Jacka Malczewskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Józefa Mehoffera, Leona Kaufmanna i innych malarzy.

Wystawa jest wielkim wydarzeniem w artystycznym życiu Warszawy. Przy otwarciu ekspozycji dyrektor Muzeum Narodowego Ferdynand Ruszczyk, charakteryzując problemy, powiedział m.in., że hasła te są kolejnymi etapami wtajemniczenia w sztukę polskiego modernizmu.

T.B.

Międzynarodowy kongres poetów

ARCADIA

Wojewoda Lubelski
Kuratorium Oświaty w Lublinie
Gloria

Kurier Lubelski
Telewizja Lublin
Radio Lublin

I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie
Państwowa Szkoła Muzyczna im. Karola Lipińskiego w Lublinie
V Liceum Ogólnokształcące im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. C.K. Norwida w Lublinie
Ogłaszają III konkurs literacki im. Janusza Korczaka dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i średnich na zestaw wierszy i opowiadanie

Organizatorzy pozostawiają autorom prac dowolność tematyczną, liczą się jednak z tym, że Korczakowska myśl:

Dziecięce marzenia o przebudowie świata
— zostanie rozwinięta w sposób szczególny.

Konkurs jest rozpisany w dwóch grupach wiekowych:
Konkurs A — Szkoły Podstawowe
Konkurs B — Szkoły Średnie

W dziale poezji należy przesłać zestaw: 3 wierszy, w maszynopisie lub czytelnym rękopisie, oznaczonym godłem. Do tego dołączyć zaklejoną kopertę z identycznym godłem i literą A lub B, zawierającą imię, nazwisko, adres, wiek autora i rodzaj szkoły.

W dziale prozy utwór nie powinien przekraczać 3 stron maszynopisu, z godłem i oznaczoną kopertą (A lub B) zawierającą dane autora.

Prace należy składać do dnia 31 grudnia 1996 r. na adres:
Międzynarodowy Kongres Poetów "Arcadia"
20-014 Lublin 15, BOX 84;
z dopiskiem na kopercie:

"Konkurs Literacki".

W konkursie przewiduje się:

- nagrody pieniężne;
- nagrody rzeczowe;
- wycieczki zagraniczne;
- nagroda główna: Medal Janusza Korczaka wykonany przez artystę rzeźbiarza Zbigniewa Kotyłę.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego
Tadeusz Kwiatkowski-Cugow

"Znad Wilii" — niezależny dwutygodnik społeczno-kulturalny * Adres redakcji i galerii: 2001 Wilno, ul. Isganytojo 2/4, tel.: 224245, fax 223455; Galeria: tel.: 223020 * Red. naczelny: Romuald Mieczkowski, zast. red. naczelnego Andrzej Pukszo * Wydawca: VanRoma S.A. — prezes Wanda Marcinkiewicz-Mieczkowska * Konto: 400467987 Komercinis bankas „Vilniaus bankas”, kod 260101777 * Skład komputerowy. Druk ofsetowy * Drukarnia S. A. „Spauda” * SL 160 * Indeks 0137 * Podpisano 28 listopada 1996 r.

Oferujemy swe usługi przy kopiowaniu o formatach nie większych A3. Zamówienia — nie mniej niż 500 egz. — prosimy zgłaszać telefonicznie: 224245 i 223020

PRENUMERATA

Cena w 1997 roku na jeden miesiąc dla Czytelników na Litwie wynosi 2.80 Lt z dostarczeniem. Zaabonować pismo można w urzędach pocztowych lub w galerii polskiej. Cena na pół roku — 16.80 Lt.

Nasz indeks:
0137

Informacji można zasięgnąć telefonicznie:

223020, 224245

Prenumerata roczna w Polsce wynosi 84 zł, półroczna — 42 zł, kwartalna — 21 zł. Wpłaty należy dokonywać na konto Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej: Bank BP, oddział II Warszawa, nr 1528-159317-132-101, "Znad Wilii".

Wysokość prenumeraty w krajach Europy Zachodniej, Ameryki i Australii — 88 USD lub 56 £. Zaabonować pismo można na dowolny okres, przysyłając czeki na nazwiska wydawców i adres redakcji.

Prenumerata w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej — 30 USD rocznie.

Drodzy Państwo, prosimy pamiętać, że prenumerując "Znad Wilii" wspieracie Państwo niezależną prasę polską na Litwie i udostępniacie ją Czytelnikom na Wschodzie!

Budujmy razem pomosty między rodakami!

Oferujemy kasety wideo



z najciekawszymi zabytkami Wilna (Ostra Brama, Św. Ducha i in. kościoły), miejscowościami Litwy (Góra Krzyży, Szydłów, Druskienniki, Troki, Powiewiórka i in.), fragmentami występów polskich zespołów artystycznych ("Wilia", "Wileńszczyzna", "Kapela Wileńska", Teatr Polski w Wilnie).

Cena 3-godzinnej kasety — 45 Lt. Przy wysyłce pocztowej zagranicę — 12 USD (albo równowartość w złotych RP lub innej walucie) plus koszty przesyłki. Do Polski — i krajów Europy — 16 Lt (4 USD). Pieniądze można wpłacić na konto w Warszawie lub przysyłając czeki na nazwisko redaktora lub wydawcy.

POLSKIE STUDIO DOKUMENTALISTYKI

w Wilnie proponuje swe usługi w filmowaniu. Na sprzęcie wysokiej klasy utrwalamy uroczystości, wykonujemy tematyczne zlecenia.



Tel. 22 42 45, 23 04 24.

KAVINĖ
Alina
KAWIARNIA

Pylimo 49, Vilnius, tel. 622094
Oferuje dania polskiej kuchni i organizuje przyjęcia

ZNAD WILII
1996.12.1-15

7

O Kowzanach herbu Trąby

Publikacja o dziejach tego rodu ma dwóch autorów. Są nimi wilnianka Anna Rimeikienė i przed wojną w Wilnie mieszkający Tadeusz Kowzan, obecnie profesor literatury na uniwersytecie w Caen (północno-zachodnia Francja). A.Rimeikienė miała babkę (matkę ojca) z domu Kowzan. Ona właśnie w tajemniczość dziesięciolecia wróciła — a była to epoka tzw. stalinowska — że pochodzi ze starej polskiej rodziny szlacheckiej. Fakt ten, ukryty na dnie pamięci, wyszedł na światło dzienne kiedy — po odzyskaniu przez Litwę niepodległości w roku 1990 — stały się dostępne, przynajmniej częściowo, wileńskie archiwa. Anna przez parę lat spędzała w nich wszystkie wolne chwile, zbierając materiały dotyczące historii rodu Kowzanów, szczególnie zaś odnoszące się do udziału członków tej rodziny w powstaniu styczniowym. Te właśnie materiały archiwalne stały się podstawą niniejszej publikacji.

Tymi słowami T.Kowzan, który zredagował całość, przedstawia na wstępie współautorkę wydania. Razem starają się dokładnie odtworzyć historię Kowzanów z Oszmiańszczyzny. Odnaleziony w Państwowym Archiwum Historycznym protokół Sejmiku Gromniczego z roku 1678 pozwala sądzić, że ten ród jest obecny na terenach wokół Oszmiany od XIV wieku. Na podstawie innego źródła archiwalnego, a mianowicie — "Wyvodu familij" urodzonych Kowzanów herbu Trąby z 1804 r. — zostało sporządzone drzewo genealogiczne. Według tego dokumentu i innych można przypuszczać, że wspomniany herb został przejęty od Radziwiłłów. Oni to, począwszy od brata Barbary Radziwiłłówny — Mikołaja, ciągle mieli w powiecie oszmiańskim swe dobra.

Najwięcej uwagi w opracowaniu udziela się

okresowi 1863-64. Bowiem szesnastu przedstawicieli tego rodu brało udział w powstaniu lub wspomagało powstańców. Z tego powodu padli ofiarą represji ze strony władz carskich.

Badając dzieje Kowzanów natrafiono na inne, dobrze znane na Litwie, nazwiska, jak na przykład — Landsberg:

17-letni Wacław (Wacław) Landsberg, syn Tomasza a brat śledczego Władysława Landsberga, rodem z Mitawy (Kurlandia), za czynną współpracę z powstańcami skazany na 20 lat katorgi w guberni tomskiej; jego siostry 20-letnia Józefa i 22-letnia Leokadia Landsberżanki, zamieszkałe w Wilnie, w domu Aleksandra Romera, za pomoc w ukrywaniu jednego z dowódców powstańczych, skazane na zesłanie do guberni woroneżskiej.

Wydanie ani objętościowo, ani pod względem graficznym, nie pretenduje do dzieł monumentalnych. Może jednak służyć przykładem troski o dzieje swoich przodków. Jak często ludzie z naszego otoczenia nie mogą nawet nazwać miejsca pochodzenia czy pochówku swoich dziadów lub pradziadów, a cóż dopiero mówić o losach dalszych pokoleń. Może czasami warto skorzystać z usług archiwum, żeby dowiedzieć się, jak głęboko sięgają nasze korzenie w Wileńskiej Ziemi? Chociażby przy okazji kłopotliwej procedury przywrócenia praw własności na rodzinną nieruchomości.

Leon Dobrowolski

T.Kowzan, A.Rimeikienė. Z dziejów jednego rodu (Kowzanowie herbu Trąby) w Powstaniu Styczniowym na Ziemi Wileńskiej. Wilno-Caen, 1996.



Maria Krupowies przedstawiła ballady i pieśni w językach narodów, od wieków zamieszkałych w grodzie nad Wilią

Fot. Michał Raszkowski

12 listopada w Galerii Polskiej odbył się recital Marii Krupowies. Tym razem wieczór nosił nazwę "Ulicami mojego miasta", z wykorzystaniem strof poetyckich w różnych językach. Była to piękna próba przedstawienia Wilna w jego minionym, a poniekąd i obecnym kolorycie, jako miasta, w którym spotykają się różne narody i kultury. Maria Krupowies po serii koncertów zagranicą zaprezentowała w dużym stopniu odnowiony program, z przekrojem swych nowych możliwości. Artystkę wspierali przy recytacji wierszy i wokalnie: po białorusku — młodzieńca uczennica Marysia Szupa, po litewsku — student wydziału filologii litewskiej i aktorstwa Arturas Varnas, gospodarzowi galerii Romualdowi Mieczkowskiemu wypadła rola przedstawienia swojego wiersza po polsku.

Prawdziwym bohaterem wieczoru była bal-

lada — o mieście, w którego sztuce jest odzwierciedlenie marzeń, dążeń i losów wielu narodów. Jako dowód żywotnej jeszcze tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego zabrzmiały pieśni po polsku, po litewsku, po białorusku, po rosyjsku i w języku jidisz. Wszystkie one stały się piękno oczyszczającego grodu, miłość i wierność, umiłowanie wolności, odwieczne rozterki i poszukiwania. Jak to w pieśniach bywa... Zebrani należycie ocenili kunszt wykonawczy, zaś taka impreza wskazuje na potrzebę, by organizować stale podobne prezentacje sztuki, która nie zamyka się w jednej narodowości, a jest otwarta i wielowątkowa, jak wielowątkowe są losy potomków różnych narodów, od wieków zamieszkałych w grodzie nad Wilią.

T.B.

Prasa

LISTY Z DALEKA

Była wilnianka została redaktorem dwumiesięcznika "Listy z daleka", będącego biuletynem Ogólnopolskiego Polonijnego Klubu Korespondencyjnego. To maleńkie objętościowo piśmiennictwo (16 stron niedużego formatu) ma charakter społeczno-literacko-kulturalny, podejmuje

się zadania łączenia rodaków, zamieszkałych w różnych krajach świata. Dotychczas ukazały się trzy numery pisma.

"Listy z daleka" redaguje i wydaje Leokadia Komaiszko — avenue Jean Hans 95,4030 Liege, Belgique. Tel. 00-32-4/3410604.

Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką...



Ambasador RP na Litwie, prof. Eufemia Teichmann, w rozmowie z autorem wystawy Jerzym Karpowiczem

Fot. Vilius Jasinevičius

Pod takim tytułem w ramach obchodów 78 rocznicy Niepodległości Polski w Instytucie Polskim w Wilnie otwarto wystawę fotografii Jerzego Karpowicza. Ekspozycja przedstawia pamiątkowe miejsca — groby polskich żołnierzy, spoczywających na Ziemi Wileńskiej.

Dyrektor IP Wojciech Wróblewski powiedział, że ekspozycja jest próbą wystawy, którą Ambasada RP zamierza urzeczywistnić na wiosnę przyszłego roku, kiedy to planowane jest

zrealizowanie największej inwestycji, mianowicie — restaurację Cmentarza Antokolskiego przy współpracy z władzami litewskimi. Dyrektor IP stwierdził, że podobnego współdziałania nie ma na innych terenach, gdzie również rozsiane są polskie mogiły.

Przewodnicząca Państwowej Komisji Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego Litwy — Grażina Dremaitė zaznaczyła również, że współpraca między Ambasadą RP w Wilnie a instytucją, kierowaną przez nią, rozwija się owocnie.

A.K.

ŻYCIE DO ŻYWYCH NALEŻY

Pod takim tytułem ukazała się książka kolejnego wileńskiego autora. Jest to zbiór wierszy Aleksandra Aniszczuka. W przedmowie od wydawcy w notce o autorze czytamy:

Jeden z żyjących jeszcze obrońców Warszawy, wstąpił do Wojska Polskiego wtedy, kiedy Polsce groziło śmiertelne niebezpieczeństwo, w czasie najazdu hitlerowskiego. W szeregach III Batalionu Ochotniczego walczył do chwili kapitulacji Warszawy.

Przyjaciel słynnego Maksyma Tanka, poety Chwiedara Iliaszewicza, J.Szutowicza oraz innych literatów, rozpoczął karierę literacką w połowie lat trzydziestych.

Wojna i przewroty polityczne zahamowały procesy twórcze obiecującego pisarza. W 1948 roku wywieziony do "Pieczorstagu" k.Workuty, został ostatecznie zwolniony i rehabilitowany po śmierci krwawego Dżugaszwili (Stalina).

Z opracowanych sześciu książek wydano dotychczas trzy (po białorusku, rosyjsku i polsku).

Autora interesują głównie ludzie pracy (fizycznej i umysłowej), żyjący i działający współcześnie. Są to ludzie dostojni szacunku i pamięci: sumienni, uczciwi i pracowici. Właśnie oni stanowią "sól ziemi", podstawową i najcenniejszą część społeczeństwa.

Aleksy Aniszczuk pisze o nich w ujmujący swą prostotą i życzliwością sposób. Większość wierszy ma konkretnych adresatów dedykacji (znanych powszechnie w społeczności polskiej w Wilnie osób i nieznanymi). Część z wierszy powstała z okazji świąt, różnych jubileuszy, w zbiorze znalazły się również "wiersze urodzinowo-imieninowe" (jeden z trzech rozdziałów tak i nazywa się: Życzenia i pozdrowienia). Cenniejsze jednak są strofy, w których autor nawiązuje do swych przeżyć z trudnych lat młodości. Szkoda, że tych wierszy jest tak niewiele. W czasie

VILNIANA

wojny, jak też podczas pobytu w łagrze, Aleksy Aniszczuk przeżył chwile, które mogłyby posłużyć jako materiał na powieść sensacyjną — miejmy nadzieję, że takie wspomnienia ukażą się w postaci książkowej. W anonowanym tomiku ponadto znalazło się trochę przekładów z białoruskiego, również wiersze napisane w tym języku.

Wydawcą prawie 100-stronnicowego opracowania jest Towarzystwo Białoruskich Więźniów Potylicznych i Zesłańców w Wilnie.

T.B.

Aleksy Aniszczuk. Życie do żywych należy. Wilno, 1996

Siostry

Kroczyć w zamyśleniu po zielonej Litwie
I w bezkresnych dalach gubi się mój wzrok.
Dokąd zaprowadzi w życiowej gonitwie
Wciąż niepokorniony, nienasytny krok?

Wstają mi w pamięci, jak żywe, od nowa
Biel wiosennych sadów, poszum pól i drzew,
Tam, gdzie usłyszałem pierwsze matki słowa
I szczebiot skowronków, i strumyka śpiew...

Gdzie poznałem radość, jaką daje ziemia,
Słodczy plonów pracy, szczęście
młodych lat,
Gdzie odczułem pierwsze poezji olśnienie,
Skąd powędrowałem w dziwny, wielki świat.

Litwo, ma zielona, i Białoruś smutna!
Bratnie kraje — siostry jednakowej doli...
Dzisiaj dla was śpiewa moja rzewna lutnia,
Dzisiaj o was serce troszczy się i boli...

Aleksy Aniszczuk

Wilno, 1967